WYCHODZI JAKO PISMO DODATKOWE.

KORRESPONDENT

PRZY GAZECIE WARSZAWSKIEJ.

ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

Dnia 12 Listopada 1885 roku. № 45 31 Października (12 Listopada) 1885 r.

Siódmy międzynarodowy targ zbożowy we Lwowie i nowiny rolnicze.

Przez Zygmunta Gawareckiego.

Przemowa p. Bolesława Augustynowicza przy rozwarciu siódmego międzynarodowego targu zbożowego we Lwowie.— Stan zbiorów w Galicyi i ościennych państwach.—Wystawa próbek zboża i chmielu.—Wystawa nawozowéj mączki kościanéj p. Juliana Wanga.— Przebieg interesów handlowych w dniu pierwszym międzynarodowego targu.— Dzień drugi targu i ogólne narzekania. — Wykaz interesów zrobionych na targu.—Zamknięcie targu. — Nagrody dla chmielarzy.

W dniach 6 i 7 października r. b. odbył się siódmy międzynarodowy targ zbożowy we Lwowie w salach ratuszowych jak zwykle. Pan Bolesław Augustynowicz roztworzył targ przemówieniem, z którego podajemy następne wyjątki:

„Niepomyślny zwrot stosunków ekonomicznych, który tak dotkliwie uczuwamy, ogarnął całą Europę, ba! nawet świat cały, a że powody są różne i wpływy rozległe, to trudno jest w obecnéj chwili oznaczyć, czyli to złe ustąpi rychło, lub czy to przesilenie na czas dłuższy do nas zawitało. Jakikolwiek obrot tak anormalnych stosunków nastąpi w przyszłości, to w każdym razie wypada nam się uzbroić wytrwałością, podwoić pracę i oszczędność i nabrać tego przekonania, że interesa kupca i producenta o tyle są wspólne, że jeden dla drugiego nieodbicie jest potrzebny, więc też i w przeprowadzaniu interesów względnemi dla siebie być powinni. Wypada się przytém dokładnie zastanowić, jakie obowiązki w tak krytycznéj chwili ciążą na kraju, a jakie na państwie, aby o spełnienie takowych gdzie należy stanowczo kołatać. Z opóźnienia bowiem w téj mierze, może nastąpić katastrofa, która na długie lata nasze społeczeństwo rozstroi i przyprowadzi do upadku, z którego już niełatwo się wydobędziemy. Stan bowiem naszego położenia taki jak obecnie, jest stanem chorobliwym i równowagę ekonomicznych stosunków niszczącym. Jeżeli zaś choćby najniebezpieczniejsza choroba zostanie na razie ujęta odpowiedniemi środkami, to musi ustąpić, a przeciwnie znowu najmniéj znacząca przy opóźnieniu lub zaniedbaniu, przybiera niebezpieczne rozmiary, które potém już nie łatwo zwalczyć. Komissya targu zbożowego przejęta trwogą o przyszłość naszego kraju, postanowiła zwołać podczas obecnego targu konferencyę handlową, aby w swym szczupłym zakresie działania ponowić dyskussyę o składach zbożowych, o uregulowaniu taryf kolejowych i aby jak najrychléj w ruch wprowadzić giełdę zbożową. Rok bieżący zapowiadał się z początku bardzo urodzajnym i gdyby nie długotrwała słota, która przy końcu żniwa zboże w wielu okolicach w polu zachwyciła, bylibyśmy ten rok do lepszych zaliczyć mogli. Co do chmielu, to uprawa jego bardzo się wzmaga w naszym kraju. Obecnie uprawia się u nas około 2000 hektarów chmielu, z których plon przeszło 15,000 centnarów chmielu wynosi. Co do gatunku nieustępuje on w niczém chmielom zagranicznym.“ Potém jeszcze przemówił jak zwykle ze strony rządu p. Mandyczewski radca namiestnictwa, i rozpoczęły się interesa.

Z rozdanych sprawozdań o tegorocznych zbiorach w Galicyi, to możemy przytoczyć: Że z powodu wielkiéj posuchy i nadzwyczajnych upałów w miesiącu czerwcu, mocno ucierpiały jarzyny, a w części i żyto. Żniwo rozpoczęło się wcześniéj niż zwykle. Zbiór żyta i pszenicy banatki prędko się odbył, natomiast z przyczyny ciągłych deszczów, które 20 lipca rozpocząwszy się trwały długo potém, większą część zboża zrośniętą zebrano i dla tego zbiór pszenicy co do ilości wypadł wprawdzie zadowalająco, lecz co do gatunku mniéj niż średnio. Żyto wczesne ucierpiało przez posuchę, późniejsze zaś zebrano wilgotne, a wynik przedstawia około 80% średniego zbioru, i to w średnim gatunku. Zbiór jęczmienia i owsa, co do ilości i gatunku gorzéj wypadł, a plon na 75% średniego zbioru przyjąć można. Koniczyny i siana pierwszy pokos z powodu suszy pięknie, lecz w małéj tylko ilości sprzątnięto. Ze sprawozdania austryackich konsulów o zbiorach w ościennych państwach, to możemy powiedzieć: W Rumunii pogoda służyła zbiorom i urodzaje w ogóle zadowalające. Pomimo jednak, że pora po temu, handel zbożowy dotąd tak samo jak u nas leniwo idzie. Na zbożowym jarmarku w Romaniu dnia 18-go sierpnia r. b. tak ważnym dla interesów w Rumunii, nic niesprzedano. W zachodnio południowych guberniach to samo było co i u nas w Galicyi. Nadzieje były wielkie, lecz zawiedzione zostały z powodu słot w żniwa, które uszkodziły mocno zboża, a zwłaszcza pszenicę. Urodzaj jarzyny był zadowalający. Pod względem obfitości plonu urodziła pszenica, po niéj zaś żyto, a najgorszy plon wydał jęczmień. Kukurydza pięknie się przedstawiała na polu, lecz w chwili sprawozdania konsulatów, stanowczo jeszcze niemożna nic o jéj zbiorze powiedzieć.

Próbki zbożowe były też znacznie mniéj licznie wystawione na sali niż lat poprzednich, między innemi wystawili je następujący: Bank rolniczy we Lwowie, Adolf Schwitzer z Czerniowiec, Bank hypoteczny we Lwowie, Salomon Buber, hr. Alfred Potocki, jak zwykle co rok, wystawił i obecnie najkompletniejszy zbiór próbek wszelkich zbóż, jak pszenicy, żyta, grochu, bobu i t. p., Goldstern i Löwenharz, Spółka rolnicza z Tarnopola i takaż Spółka z Sokala. Próbek chmielu było 74, co stanowi istotnie już piękną kollekcyę. W innych latach były jeszcze wystawione niektóre przedmioty tyczące się rolnictwa, lecz w roku bieżącym tylko p. Julian Wang, który od miesiąca maja r. b. w ruch puścił nowo przez się założoną fabrykę wytworów chemicznych i nawozowych, wystawił między innemi nawozową mączkę kościaną tak naturalną, jak paszoną i preparowaną kwasem siarkowym, któréj centnar metryczny (czyli 100 kilogramów równający się 246 funtom polskim) sprzedaje po 9 złr. 50 ct. z dostawą do dworca kolei żelaznéj we Lwowie. Próbka téj mączki pod względem czystości i dobroci nic niepozostawiała go życzenia. Zdaje się, że ta nowa polska fabryka pójdzie dobrze, ponieważ są tutaj okolice, gdzie już nawet włościanie używają na pognój mączki kościanéj, gdyż przekonali się zupełnie o jéj użyzniającéj skuteczności.

Pierwszy dzień międzynarodowego targu zbożowego przeszedł fatalnie, ponieważ niezrobiono żadnych interesów, a raczéj zrobiono jeden tylko i zapisano w sekretaryacie, że sprzedano kilkaset garncy spirytusu. Producenci uskarżali się na kupujących, że im za małe ceny ofiarowali, a ci twierdzili, że to wła-

śnie producenci mają wymagania nieodpowiednie do obecnego położenia handlu. Producenci wygłaszali żale na targ, uważając takowy za niepotrzebny w naszych warunkach, jako psujący ceny, dający możność zgromadzania się faktorom i t. d. A to nie targ był winien, lecz stagnacya w handlu zbożowym, z powodu któréj właśnie i międzynarodowy targ zboża w Wiedniu się nieudał, lubo zdawało się, że ma potrzebne warunki powodzenia, o czém w poprzedniéj korrespondencyi donosiliśmy.

Drugi dzień międzynarodowego targu zbożowego (7 października r. b.) nie o wiele był lepszym od pierwszego. Gospodarze niedoczekali się podniesienia cen i większego ożywienia w interesach, a kupcy znowu tego, żeby im chętnie i z pośpiechem sprzedawano zboże po cenie niższéj od produkcyjnych kosztów. Narzekania były znowu na właścicieli młynów, że robią nieznaczne zakupy tylko na chwilowe zaspokojenie potrzeby, ale i te narzekania są bezpodstawne, gdyż trudno robić większe zamówienia przy podobnéj stagnacyi w handlu i niepewności we wszystkiém. Interesów więc zrobiono mało, do sekretaryatu zgłoszono tylko następne tranzakcye, które tu podajemy, dla pokazania, jakie były ceny i co kupowano. I tak: *Pszenica:* Bank hypoteczny sprzedał parowemu młynowi w Przemyślu loco Tarnopol 1000 centnarów, czyli jak tu mówią worów po 6 złr. 50 ct., a 300 po 6 złr. 70 ct., do Rzeszowa 600 worów po 6 złr. 50 ct. Meister kupił loco Nowa grobla 500 centnarów po 7 złr. 15 ct., a oprócz tego 200 loco Bełz po 6,50. Młyn parowy w Kamionce loco tamże 300 centnarów metrycznych (po 100 kilo) po 6 złr. 87½ ct., a 400 po 6,35 i 500 po 6,90. *Żyto:* Salomon Buber sprzedał loco Maksymówka 500 centn. po 5 złr. 40 ct. Bank hypoteczny sprzedał loco Tarnopol 500 worów po 5 złr. 30 ct. i 100 po 5,50. Hr. Zamojski loco Radymno 100 worów po 5,75. Meister kupił loco Nowa grobla 150 worów po 5,50. Młyn parowy w Kamionce kupił 600 worów po 5,10. *Jęczmień:* Bank hypoteczny kupił loco Tarnopol 100 worów po 5 złr. 55 ct. *Groch:* Bank hypoteczny sprzedał loco Tarnopol 209 centn. po 7 złr. 20 ct. *Otręby grube:* Meister sprzedał Szapirze loco Nowa grobla 200 centr. metrycznych po 3 złr. *Spirytus:* P. Kornel Horodyski sprzedał Józefowi Berstein loco Kopeczyńce 1200 wiader po 9 złr. 70 ct. od listopada 1885 do kwietnia 1886 r. Schumer Baczewskiemu loco Lwów 1200 wiader po 12 złr. od października 1885 do września 1886 r. Jawetz sprzedał Schnapchowi i Kandlowi loco Wasylkowce 800 wiader po 10 złr. od listopada 1885 do maja 1886 r. Wittlin Schumerowi 24,000 garncy po 63 ct. *Siemię:* Dawid Frucht sprzedał loco Ołomuniec 200 centnar. po 10 złr. *Rzepak:* Bank hypoteczny kupił loco Lwów 500 centn. po 9 złr. 40 ct., a znowu 100 centn. po 9,70 loco Sądowa Wisznia. *Chmiel:* Sprzedano 500 centn. w różnéj cenie odpowiednio do gatunku od 28 do 44 złr. Widzimy zatém, że sprzedano mało ziemiopłodów i wszystkie po cenie nizkiéj, jeżeli zważymy, że centnar metryczny równa się 246½ funtom polskim.

O godzinie wpół do 2-éj p. Bolesław Augustynowicz zamknął ten fatalny VII-y międzynarodowy targ na zboże, który jak mówią, podobno ma już być ostatnim. Przed zamknięciem p. Brener referent komitetu wystawy chmielu, przeczytał jeszcze wyrok jury, jako to: Wystawców chmielu było 74. Nagrody otrzymali dla chmielarzy po 40 złr. pp. Giżowski i Balicki. Po 20 złr. także dla chmielarzy, pp. Kokurewicz, hr. Ludwik Krasiński, Stawiarski i dr. Balbo. Właściciele otrzymują listy pochwalne.

(D. c. n.)

ROZMAITOŚCI.

Przemysł koszykarski i wierzba. W przedmiocie tym piszą do *Korrespondenta Płockiego* co następuje: Przed trzema laty w liście moim do was z Bieżunia, zachęcałem do sadzenia wierzby koszykarskiéj, która sowicie wynagradza pracę podjętą na swe plantowanie. Jeśli już wtenczas godziło się wziąć na uwagę przedmiot tak ważny, to obecnie nabiera on jeszcze większéj wartości, albowiem nadeszły lata ciężkie dla rolników, i coraz bardziéj utrudniony jest zbyt płodów rolniczych. Chwyćmy się zatém skwapliwie do produkowania płodów, na które znajdziemy chętnych nabywców. Do takich niewątpliwie należy obecnie wierzba koszykarska; w Hamburgu, Berlinie, Dreznie, Wiedniu i Wrocławiu, są firmy handlowe tém się trudniące. We Wrocławiu np. firma Goetz et Soepne zajmuje się kupnem wierzby i płaci za centnar cłowy (122 i pół funtów naszych) prętów z kory ostruganych 10 do 13 marek, czyli około sześciu rubli; na centnar zaś potrzeba uwiązać snopek prątków długich sześć stóp, a grubszy jego koniec aby miał średnicy nasz łokieć. Potrąciwszy od tego cło na granicy pruskiéj półtoréj marki, czyli około 75 kop., otrzymamy za snopek wici wierzbowéj netto 5 rubli 25 kop., czyli więcéj niż za korzec żyta, a z odstawą łatwiejszą, bo waga dwóch takich snopków odpowiada dopiero wadze korca żyta wyborowego. Po wykazaniu tak widocznych korzyści z plantowania wierzbiny, załączam wyjątek z pisma zagranicznego traktującego o tym ważnym przedmiocie: „Uprawa wierzby koszykarskiéj rozumnie prowadzona i traktowana na większy rozmiar, może dać znaczne dochody, nawet z ziemi niezdolnéj do wydajności ziarna. Dowodzą tego wielkie plantacye wierzby w prowincyach nadreńskich, a także na takich gruntach w W. Księztwie Poznańskiém i Galicyi. Wszak pod Poczdamem niedaleko od Berlina, tysiące morgów wydm piaszczystych, od dość dawna obsadzono już wierzbą kaspijską, i ogromne z tego ciągną dochody. Zapotrzebowanie wierzby koszykarskiéj jest coraz większe i to do wyrobów najrozmaitszych, począwszy od koszów do bielizny, koszów używanych do podróży, wózków dziecinnych, mebli, aż do najdrobniejszych koszyczków, etażerek, żardinierek na kwiaty, pudełek i innych cacek zbytkowych. Szczególnie południowe Włochy i Węgry zużywają corocznie miliony koszyków do przewożenia świeżych owoców. Różne gatunki wierzby koszykarskiéj rosną w Polsce dziko, w wielu miejscowościach nad brzegami rzek i na bagniskach, mokrych łąkach. Są to przeważnie gatunki pośledniejsze, nadające się do wyrobów grubszych, jako to: półkoszków do bryczek, opałek, koszów do kartofli i t. d., są jednak między niemi i cenne gatunki, np. nad brzegami Wisły, gdzie obszerne obszary porosłe są wikliną, nadającą się do najdelikatniejszych wyrobów. Te jednak naturalne, samorodne plantacye, zostawione są zwykle bez żadnéj opieki, wydeptywane przez pasące się bydło, wyłamywane i wycinane na lichy opał, zamulane piaskiem i szlamem podczas wylewów rzeki, i dotąd używane jedynie na wicie do poszywania słomianych dachów. W takiém zaniedbaniu wicina jest już tylko w Polsce, gdzie nie umieją czy też nie chcą jéj racyonalnie plantować a następnie świetne z niéj korzyści ciągnąć, bo nietylko w Niemczech, ale już od dawna w Austryi, Francyi i Anglii, zrozumiano ważność tego przemysłu; założono ogromne plantacye rozumnie prowadzone, a także i szkoły do kształcenia fachowych majstrów koszykarskich. Już w Galicyi zwrócono baczniejszą uwagę na tego rodzaju przemysł krajowy i pod przewodnictwem marszałka sejmu zawiązano komissyę zajmującą się wyłącznie podniesieniem tego przemysłu; w skutek też tego powstały z funduszów wydziału krajowego szkoły rzeźbiarskie, garncarskie, koronkarskie. Należy się spodziewać, że i w Królestwie takież szkoły zostaną zaprowadzone i w niedalekiéj przyszłości wykształcą się i tam ludzie do tego fachowo uzdolnieni, a przeto rozwinie się przemysł koszykarstwa i wytworzy nowe źródło dochodu dla kraju. Dotąd Królestwo przeważnie liczyć tylko może na odbiorców zagranicznych, nie powinno to jednak nikogo zrażać do zaprowadzenia u siebie plantacyi, gdyż popyt na dobry towar jest wielki za granicą, a ceny tak znaczne, że w W. Ks. Poznańskiém właściciele plantacyj wierzby koszykarskiéj, przekonali mnie księgami gospodarczemi, iż z morga magdeburskiego przeciętnie miewają dochodu netto po sto marek, czyli po 50 rubli, a zatém z morga 300-prętowego nowopolskiéj miary, byłoby rubli sto; każden przyzna, że to jest świetny rezultat. Gatunki wierzby do uprawy najbardziéj się nadające, są: 1) Wierzba Rokicinowa, po łacinie Salix viminalis; 2) Migdałowa (Salix amygdalina) albo triadera; 3) Purpurowa (Salix purpurea); 4) Kaspijska (Salix caspica). Co do pierwszéj rokicinowéj, ta jest ze wszystkich od-

mian najbardziéj rozpowszechnioną, znajduje się też najwięcéj w stanie dzikim na łąkach i bagnach; rośnie prędko, daje długie i gładkie pędy bez bocznych gałązek, znosi cięcie już w pierwszym roku po zasadzeniu: ale mimo tych wszystkich przymiotów, zdatna jest tylko do grubszych wyrobów. Udaje się zarówno na gruntach gliniastych, jako i na piasczystych. Wierzba migdałowa, daje zbiór bardzo obfity, wypuszcza bowiem mnóztwo silnych pędów, drzewo jéj jest twarde i ciężkie, pręty téj wierzby są nadzwyczaj giętkie, elastyczne, dają się doskonale łupać, po ostruganiu są białe; z tego powodu w fabrykach niemieckich są bardzo cenione, jako dające się użyć do najdelikatniejszych wyrobów, rośnie też dobrze na każdym gatunku ziemi tak suchéj, jako i wilgotnéj, a nawet i torfowéj i wrzosowéj. Wierzba purpurowa daje sprzęt znacznie mniejszy od poprzedzających, udaje się znakomicie na wilgotnym piasku, tudzież na torfowiskach, nie znosi zaś ścisłéj ziemi; pełny zbiór otrzymuje się dopiero w 3-m roku po zasadzeniu. Kaspijska wierzba ma tę wielką zaletę, że udaje się nawet na wydmach piasczystych, może więc być z korzyścią uprawianą nawet na gruntach, gdzie nic nie rośnie. Nie znosi cięcia każdorocznego i w ten sposób wyzyskiwana ginie. Streszczając poprzednie uwagi o gatunkach wierzb i ich własnościach, oraz wymaganiach co do gruntu stawianych, przychodzimy do wniosku, że na ziemiach piaskowych, ubogich, należy sadzić wierzbę kaspijską, że torfowiska obsadzać trzeba wierzbą migdałową w pomieszaniu z purpurową, zaś na wszystkie inne gatunki ziemi, nadaje się tak wierzba migdałowa, jako i rokicinowa. Kto jednak przystępuje do założenia większych plantacyj, a prawidłowo, a zatém korzystnie, to niechaj zacznie od założenia szkółek, z każdego gatunku osobno, a po ich wzroście każdy osądzi, które z tych gatunków użyć do swéj plantacyi, jakie na jego gruncie gatunki najlepiéj rosnąć będą. Wszyscy plantatorowie zgadzają się na to, że jeżeli grunt sprzyja, to należy sadzić różne gatunki wierzby, na przemian w rzędach obok siebie, przeplatać odmiany obfite w liście z mniéj obfitemi; dające grubsze i silniejsze pędy mieszać z takiemi, które dają cienkie i słabsze. W ten sposób rząd silniejszych krzewów osłania rzędy słabszą roślinność mające. Serdecznie pragnę, aby to moje powyższe przypomnienie znalazło jak najobszerniejsze zastosowanie i przyniosło najpomyślniejsze rezultaty.

F. N. z Rypina.

W sprawie jedwabnictwa. P. A. Bogucki wystosował w sprawie jedwabnictwa list następnéj treści: Jednym z bogatszych rodzajów przemysłu w obcych krajach jest jedwabnictwo. Bawełny, pomarańcz, herbaty własnéj mieć nie możemy, ale możemy mieć swój jedwab, jest to już pewnik stwierdzony wielokrotnie. Zapytać może niejeden, dla czegoż jedwabnictwo dotychczas nie upowszechniło się w kraju naszym, kiedy morwa rośnie wybornie, kiedy hodują się dobrze jedwabniki, a jedwab, jak przekonała sprzedaż jego za granicą, jest równie dobry u nas, jak gdzieindziéj? Klimat nasz na cele jedwabnictwa jest wyborny, ziemi także dosyć mamy, morw w kraju zdatnych dla produkcyi jest już z milion. Któż więc jest przyczyną braku rozwoju tego przemysłu. Niestety, my sami! Wielki przemysł nie da się traktować homeopatycznie, tylko wiekie ilości kokonów i jedwabiu, mogą od razu przekonać, o ile przemysł ten jest korzystnym. Gdyby tylko po 1-m funcie oprzędów z miliona morw rosnących w kraju, otrzymać dziś już można, to mielibyśmy znakomitą produkcyę handlową, która zrobiłaby nam poważne miejsce na rynku jedwabiu w Lyonie lub Medyolanie. Dla tego więc, że dotąd otrzymywaliśmy małe partye kokonów lub jedwabiu, przeto nie mogliśmy się poszczycić rozwojem tego przemysłu, choć u nas jak wiadomo, jest on możliwy. Otrzymujemy wprawdzie produkt wyborowy i cenny, ale w zbyt małych ilościach, żeby mógł być znanym w handlu. Produkcyę całoświatową obliczają na sto milionów fnt. W jednym Lyonie według urzędowo-handlowych buletynów w „Moniteur des Soies“ co tydzień notujących skrupulatnie ruch handlu jedwabiem, przychodzi go z różnych stron świata od 125 do 250,000 funtów tygodniowo, wartości 10 do 15 rubli za funt. Sądzę, że skoro w tym wielkim handlu jedwabiem możemy wziąć udział, powinniśmy to uczynić niezwłocznie, wziąwszy się do tego energicznie, wspólnemi siłami. Żeby zbliżyć tę chwilę tak dla nas pożądaną, założyłem w tym celu w Sielcach, za rogatką Belwederską, pierwszą w kraju rozwijalnię jedwabiu polskiego. Grunt i budowle wydzierżawiłem na długie lata od ministeryum Dworu, dobudowałem oprócz tego dwa pawilony obszerne na fabrykę jedwabiu, a znalazłszy dość liczne morwy na miejscu, odtąd będę: 1) Hodując znaczne ilości jedwabników, nauczać i objaśniać ze sposobami wzorowemi hodowli. Nauka bezpłatna. 2) Zaprowadziwszy szkółki morw i plantacyę, uczyć racyonalnego prowadzenia i użytku morw. 3) Oprzędy własne i nabywane rozwijać, wszelkie ilości oprzędów nabywać będę. 4) Wyuczeni u mnie mogą albo brać w dzierżawę istniejące po kraju plantacye, lub być kierownikami hodowli u właścicieli. 5) Nasienie jajecznika, jedwab, drzewka, znajdują się u mnie. Wszelkie wiadomości dotyczące jedwabnictwa udzielam na miejscu lub listownie, pod adresem: „Adolf Bogucki, Warszawa, Nowy-Świat Nr. 158,“ lub „Sielce za rogatką Belwederską. Zakłady jedwabnictwa.“

Handel futrami. Jak wiele innych przedmiotów handlu międzynarodowego, tak i futra bardzo ciekawe przechodzą koleje. Najpiękniejsze i najkosztowniejsze futra pochodzą głównie z Ameryki północnéj, stosunkowo tylko bardzo niewielkiéj ilości dostarcza Syberya. Dwa tedy wielkie domy handlowe angielskie skoncentrowały prawie w zupełności i prawie zmonopolizowały handel futrami dowożonemi z Ameryki. Posiadają one swoje agencye na miejscu, swoich myśliwych stałych i skupują wszystkie futra, jakie im są dostarczane. Dla tém większego utrwalenia monopolu zakupiły one na własność wyspę, na któréj znajdują się największe ilości bobrów i takowe systematycznie eksploatują. Domy te są: C. M. Lampson and Comp. i Hudson's Bay Companie. Tak zgromadzony towar przychodzi własnemi tychże firm okrętami na aukcye do Londynu, w styczniu i marcu każdego roku się odbywające. Jakiéj doniosłości są te transporta i aukcye, o tém przekonać mogą następujące cyfry: Towarzystwo Hudson's Bay na aukcyi marcowéj r. b. wystawiło na sprzedaż niedźwiedzi 10,531, bobrów 119,953, rozmaitych lisów około 20,000, luksów 27,042, soboli 72,884, nurków 110,014, piżmowców 820,699, skunksów 12,645, różnych innych futer 15,000. Dom zaś Lampson i Sp. również na tę aukcyę wystawił 300,000 szopów, 230,000 skunksów, 800,000 piżmowców, 160,000 oposów, 150,000 nurków, 66,000 lisów, 6000 soboli rossyjskich, 25,000 amerykańskich i t. d. Na rynku londyńskim kupują tylko hurtownicy znacznemi partyami i futra przechodzą na inne pomniejsze już rynki, a w szczególności na rynek lipski, gdzie zwykle zakupy owe robią nasze składy futer. Aukcya londyńska, która się odbędzie w styczniu i marcu 1886 r., zapowiada się mniéj świetnie, otrzymano bowiem zawiadomienie, że okręt całkowicie ładowny futrami i wiozący cały zbiór tegoroczny, wypływając z zatoki Hudsońskiéj, zatonął. Ładunek zginął, zaledwie osadę uratować zdołano. Na sprzedaż więc wystawione zostaną tylko zapasy roku poprzedniego, a mianowicie te futra, które na aukcyę marcową r. b. przybyć nie zdążyły, pójdzie więc zatém, że i targ lipski gorzéj będzie zaopatrzony niż zwykle. Futra będą mniéj świeże i mniéj dobre, a stosunkowo droższe.

Koniczyna amerykańska. Niedość, że pszenica amerykańska zalewa nasze targi i robi groźną konkurencyę. Obecnie w coraz większych ilościach zaczyna się u nas w handlu pojawiać koniczyna czerwona pochodząca z Ameryki. Koniczyna ta ma jednakże mniejszą wartość aniżeli krajowa, gdyż daje mniéj paszy i częściéj w naszym klimacie wymarza; cena jéj też znacznie niższa. Nie ulega wątpliwości, że nazwać to należy wyzyskiwaniem, jeźli handlarze z wiedzą sprzedają koniczynę amerykańską pod nazwą „krajowéj,“ lub też mieszają w tym celu jedną z drugą. Po wielkości ziarna, jego barwie i połysku niepodobna rozpoznać koniczyny amerykańskiego pochodzenia. Jéj nasienie jest zwykle drobnoziarniste, jaśniéj zabarwione i nie posiada fioletu, właściwego dobréj koniczynie krajowéj; cechy te są jednakże niepewne i zawodzą bardzo często. Jedynie niektóre charakterystyczne nasiona czysto amerykańskich chwastów, znachodzące się w próbach, są niechybném znamieniem amerykańskiego ziarna. Najważniejszym pod tym względem są: „Ambrosia artemi siaefolia L.“ i „Panicum capillare L.“ Ziarn Ambrosii, większych od koniczyny, nie odłączy z niéj żadna machina, łatwiéj przesiać drobne, połyskujące ziarnka Panicum. Ponieważ Panicum capillare rośnie już obecnie

dziko także i w niektórych okolicach Europy, pierwsze przeto miejsce przy rozpoznawaniu zajmuje Ambrosia. Koniczyna zawierająca nasiona rzeczonego chwastu, jest niewątpliwie zupełnie, albo w części amerykańską. Oprócz tego znajdują się często w amerykańskiém nasieniu ziarna kilku amerykańskich odmian „babki" (Plantago) i „włośnicy" (Setaria). Dodać należy, że na polu można odróżnić koniczynę amerykańską po owłosieniu łodyg i listków, oraz listkach więcéj wydłużonych.

Chwytanie rojów. Bardzo prosty i łatwy sposób chwytania rojów pszczół świeżo wyszłych z ula podaje *Wochenblatt des landw. Vereines für Baden.* W tym celu bierze się z ula ramę suszu pszczelnego z komórkami zawierającemi poczwarki i umocowawszy ją na długiéj tyce, wstawia się ją w miejsce, gdzie pszczoły obrały sobie tymczasowe siedlisko. Natychmiast też rzucą się pszczoły, a przedewszystkiém królowa na podstawiony plaster i po chwili można go przenieść razem z całym rojem do przeznaczonego na ten cel nowego ula. Reszta pszczół, która jeszcze na razie została na drzewie, pociągnie natychmiast za całym rojem, albo też późniéj zostanie przyprowadzona do nowego mieszkania przez te, które tam przyniesiono. Wiadomo bowiem, ze pszczoły po wylocie z ula siadają zwykle niedaleko i tylko niektóre, kwatermistrze, lecą daléj, aby znaleźć stosowne dla całego roju umieszczenie. Gdy takowe znajdą, dają o tém znać reszcie nowego państwa pszczelnego, które, jak to często można obserwować, jakby na dany znak wszystkie razem w górę wzlatują i z szumem udają się w linii prostéj do znalezionéj siedziby. Kto nie ma ulów z ramkami, dającemi się wyjąć, ten może użyć do tego kawałka plastru wyciętego i przywiązanego należycie do deszczułki.

Towarzystwa Rolnicze w Cesarstwie. Wedle zasadniczéj ustawy dla towarzystw rolniczych prowincyonalnych w Cesarstwie, rozpatrywanéj obecnie przez radę państwa, udzielanie pozwoleń na zawiązywanie nowych towarzystw zależeć ma od ministra dóbr państwa w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych. Towarzystwa rolnicze mają mieć z mocy ustawy zasadniczéj prawo narad zbiorowych, rozpowszechniania wiadomości rolniczych za pomocą szkół, wystaw, odczytów publicznych i t. p. Daléj będą mogły one ułatwiać rolnikom poszukiwanie officyalistów i robotników, tudzież zajmować się sprzedażą machin rolniczych, nasion, zwierząt domowych, przeznaczać nagrody za postępy w rolnictwie, zakładać biblioteki, muzea i t. d. Obecnie znajduje się w Cesarstwie 113 prowincyonalnych towarzystw rolniczych, a w téj liczbie 64 samodzielnych i 49 filij, a nie istnieją one dotychczas w Królestwie Polskiém i w obwodzie wojska dońskiego.

Sprawozdanie tygodniowe

Bank Kredytowy Donimirski, Kalkstein, Łyskowski i Sp. w Toruniu.

Toruń dnia 9 listopada 1885 r.

W ubiegłym tygodniu powietrze było mgliste przy nizkiéj temperaturze.

Targi zbożowe w zeszłym tygodniu prawie wcale się nie zmieniły. W Nowym-Yorku tendencya panowała przeważnie słaba, ostatnie dwa dni trochę więcéj było życia, a ceny z przed 8-u dni w zupełności się utrzymały. Wywóz jeszcze się zmniejszył, a tém samém zapasy powiększyły się o przeszło milion buszli i wynosiły z końcem tygodnia 46,800,000 buszli pszenicy. W Anglii ciągłe deszcze niekorzystnie wpływały na targi zbożowe, to też obroty były bardzo mało znaczące, chociaż dowozy ziarna krajowego o 1/3 były mniejsze od dostaw w poprzednim tygodniu, a sprzedający do ustępstw byli skłonni. Na artykuły pastewne chęć do kupna była dobra.

We Francyi ceny zniżkowe poprawiły się w końcu tygodnia.

W Belgii usposobienie ciągle słabe, prawie bez interesu, toż samo i w Hollandyi. Amsterdam kilka znaczniejszych partyj pszenicy nabył w Królewcu.

Targi nasze nie mogły cen dawniejszych utrzymać dłużéj, a zniżkę przyjąć możemy przynajmniéj na 3 marek przy pszenicy wyborowéj, marek 5 na gatunkach gorszych. Dowozy zawsze niewielkie.

Płacono za 1000 kilogr.

Pszenica transito	115—133 fun.	110—130 Mrk.
krajowa pstra	120—128 „	130—135 „
krajowa „	126—131 „	135—138 „
„ jasna	120—126 „	135—140 „
„ wyborowa	126—133 „	140—142 „
Żyto transito	115—128 „	80—90 „
„ krajowe	115—122 „	112—118 „
„	122—125 „	118—120 „
Jęczmień rossyjski		90—110 „
„ krajowy		105—130 „
Owies rossyjski		100—115 „
„ krajowy		120—130 „
Groch na paszę		118—125 „
„ kuchenny		130—145 „
„ Victoria		135—170 „
Rzepak grubo ziarnisty		185—200 „
Rzepik		180—195 „
Łubin niebieski		60—75 „
Łubin żółty		65—80 „
Wyka czarna		100—110 „
Kuch rzepakowy		4,50—5,00 „
Kuch lniany		6,80—7,35 „
Otręby pszenne		3 20—3,40 „
Otręby żytnie		3,50—3,90 „
Koniczyna czerwona	za centnar	25—40 „
„ biała	„	35—60 „
Tymotka	„	16—22 „

W Hamburgu na okowitę skutkiem wielkiego zaofiarowania ceny się trochę obniżyły. Płacono:

loco bez beczki marek	25	co odpowiada franko Aleksandrowo po potrąceniu wszelkich kosztów i wartości becz. za wiadro 80%.	kop. 50 (przy kursie 200)
w beczk. kontrak. loco	28 1/4		63
na listopad	28		62
na listopad-grudzień	28		62
na grudzień-maj	28		62
na maj-czerwiec	28		62
na czerwiec lipiec	28 1/2		62
na lipiec-sierpień	29 1/4		68

Dzisiejsze kursa berlińskie.

Rossyjskie banknoty	199.60 Mrk.
Pszenica listopad-grudzień	159.00 „
kwiecień maj	166.00 „
New-York	95 1/2 „
Żyto loco	134.00 „
listopad-grudzień	134.20 „
kwiecień-maj	140.00 „
maj-czerwiec	140.75 „
Olej rzepakowy, listopad-grudzień	45.80 „
kwiecień-maj	46 90 „
Okowita loco	37.50 „
listopad-grudzień	37.40 „
kwiecień-maj	39.50 „

W drukarni Gazety Warszawskiéj, ulica Długa 557.—Дозволено Цензурою.—Варшава, 31 Октября (12 Ноября) 1885.